

ZOFIA KUNA

ur. Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, łapanki, życie codzienne

Łapanki

Chowałam się, nie poszłam, nie widziałam łapanki. Na przykład, jesteśmy w kościele, na mszy, a tu krzyczą: „Łapanka!” Wtedy w ogóle z kościoła nie wychodzimy wcale, ja śpiewałam na chórze, Niemcy na górę nie przychodzili. W kościele garnizonowym oni też mieli swoje msze odprawiane, ale tak się ułożyło szczęśliwe, że wtedy, kiedy oni byli, to nie było łapanki. A jak się dowiedzieliśmy, że jest łapanka, tośmy w ogóle z chóru nie schodziły, bo nam sygnał dał – łapanka. I wtedyśmy się chowały, taka ściana była z piszczałek i jak dali sygnał, że jest łapanka, tośmy tu się chowały iśmy tam przesiedziały, tak że jakby Niemcy weszli, to tam by się nie zorientowali. Ale Niemcy na chór nie przychodzili. Do kościoła Niemcy nie przychodzili, tylko łapali, jak się wychodziło z kościoła na ulicę.

Poszłam do szkoły w [19]43 roku dopiero, jak Borodajko otworzył szkołę. A przedtem, [w 19]39 roku to nie [chodziłam], tylko pracowałam, ale oni nie brali pod uwagę, jak się pracuje. Normalnie zabierali na ulicy, nie pytali, od razu do samochodu i koniec. Mnie na szczęście to ominęło. Mnie nie złapali ani razu. Jedna koleżanka podobno była, ale ja nie wiem. Ona opowiadała, że była. W ich domu mieszkała taka pani, która miała kontakty z Niemcami. Jej matka do niej się zwróciła o pomoc i ona z jakimś tam Niemcem porozmawiała i ten Niemiec po prostu ją wyciągnął. Czy na Majdanku była, czy przed Majdankiem jakiś plac był, wyciągnął ją. To mi ona opowiadała, że tak było, bo ja tego nie wiem.

Data i miejsce nagrania	2015-01-21, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"